

25003

G Ł O S

MIŁOŚNIKA LUDNOŚCI I CZŁOWIECZEŃSTWA

DO

N A R O D U.



25003 T

GDY do tego uszczęśliwienia przychodzisz Narodzie nayukochańszy Polski, że cały wylewając się na dobro powszechne, iędynam celem Twoim założyłeś sobie w starożytney wolności i swobodzie prawdziwey oglądać w potomne wieki obywatela i mieszkańca każdego, i iego w tym tak rzadkim darze uwiecznić. Kiedy tym końcem naywyższa Opatrzność użycza tobie pomocy zrzućnia z siebie wszelkich kaydan i więzow, które przez tyle lat obywatelskie w okowach trzymały i więziły ciała, krępowały rozumy, a podobno sidiły i dusze. Kiedy ięszcze przy twoim wyfokim świetle rozumu, umiesz korzystać z darow naywyższej i nayłańkawszej szczodroblowości, iuż to w opisie Zołnierza, w ocaleniu i zabespieczeniu własności każdego, w obwarowaniu naypotrzebnieyszym Sędzięgo, i dostrzegacza sprawiedliwości, w wyrugowaniu od zdań i rady niezdatnego, w wyborze na Ministra i Urzędnika nie intryganta i nie intereffowanego, ale prawdziwie zdatnością i serc iędnością przeznaczonego. A to w tym ięszcze czasie, kiedy iuż z urąganiem się naywiększym, a swoią korzyścię, pewną nieprzyiaźni kładną nadzieię; iż Polacy w długim przeciągu niezczęśliwości swoich, przepomnieli iuż, iak ma-ą myśleć o szczęściu swoim, przestali znać wielkich Przodkow swoich, z którychby

A

Hist. pol. 7986



mogli brać ryś dźwignienia siebie, gdy prawie zdawali się zapomnieć, co Polak, i że oni są temi.

W ten czas dziwny Bóg Oycow naszych, daie znać urągającym się, iż są Polacy; Polacy, w których płynie krew z wielkich Przodków ich. Polacy, którzy w tak długim przeciągu poniżenia swego, nie zapomnieli dźwignąć siebie, i znają iak Polacy, którzy długie poniżenie swoje w przeciągu kilkunaśtu miesięcy, tym w większą dla siebie przeistoczyli chwałę, im w krótszym czasie, stanęli w rzędzie poważnych Narodow. Znają iuż bowiem ościenne Państwa, iak wysoce, rozumnie, i roztropnie we wszytkim J. K. Mość Przewodniczy, iak dzielnie, i zgodnie NAYIAŚNIEYSZE STANY starania swoje łożą, iakie fundamenta przyszłej zupełney sławy, chwały i szczęścia całego Narodu zakładają.

O! Wielki KRÓLU, o! godne wielkich Przodków waszych Potomki, któż będzie na świecie, kto was wielbić nie będzie? gdy swym staraniem wkrótce ten Narod z ohydy wyrwiecie, w poważnych rzędzie postawicie, i ubezpieczycie? dzielnie gasząc to wszytko, co go w nikczemność wiodło.

NAYIAŚNIEYSZY PANIE, i PRZEŚWIETNE RZECZYPOSPOLITEY STANY! Do tych niewyśławionych Dzieł waszych, któremiście z wielką sławą Narodu i swoją kray uszczęśliwiać poczęli; zważcie wysoką roztropnością waszą, stan ze krwi waszey pochodzący, a z wami iednąż Rzeczpospolitą składający, stan, który iak z wami iest złączony, tak wam życzliwy być powinien, boć iedność ze krwi i ustaw pochodząca, rozdzielną być nie powinna i sercem. Stan, którego bezżenność, niepowinnażby być wciągnioną w obowiązek starania się o odmianę swoją od Narodu? od Narodu usiłującego tenże uszczęśliwić Narod? Bezżenność, która iak iest ludzkiej woli ustawą, tak teyże odmianą być może, bezżenność, która iak przyzwoitą tym wiekom była, w których się tworzyła, tak święte i sprawiedliwe wniosła w kraie Prawo.



Chwalić ją i wielbić w przyszłości, niemniejszy obowiązek, iak w terażniejszy czasach odmiennosci wyrazić przyczyny.

Znasz dobrze MIŁOŚCIWY PANIE, znają i NAYIAŚNIEYSZE STANY, iak wielce jest potrzebna iey odmiana w tey Ojczyźnie, która przez was (ledwie mówić niemożna) początkowy zakłada kamień swoiey budowli, bo coż z założonego, a głęboko zasypanego, nadto: miejsce samym niekształtem popsfute na sobie mającego, idzie w ozdobę budowli? Była Polska, był Kray, był i Rząd, ale cóż? Imieniem pogardzono, z Kraiu sztydzono, Rząd naganiano. Teraz jedno się wskrzesza, drugie się wzmacnia, inne się naprawuie; by zaś było wszystko dobre, potrzeba, by Xięza byli żonaci, gdyż bezżenność ich, kraiovi uwłacza.

Swiatle rozumy tych ludzi, naywiększe rzeczy dla Ojczyzny czynićby powinny, naytrudniejszy zawilosci ułatwiać, naylepsze pożytki przynosić dla społeczności; tym czasem, i zamiast tego wszystkiego: przy swoim swietle, przy owym pewnym z Funduszu zapasie, a owey rzadkiego losu zapomodze, nie dobrego i uszczęśliwiającego iey nie czynią; i nie szkodaż to dla Kraiu? gdy ten zapas z Funduszu niknie w ich rękę? gdy oni przy nim, na użytek i usługi iego niezdatnymi stają się. A z kądże to pochodzi? iezeli nie z tey namiętnosci, na której ugaszanie i utłumienie, gdy cały bieg życia swego łożą, zatłumić iey w sobie (ile wrodzoney) żadną miarą nie potrafią; przy tym ieszcze własne tracą zdrowie, na którego odzyskanie, iedni w cudzych krajach szukają lekarstw, i tam majątek swoy z szkodą Ojczyzny zostawiają; drudzy zalewaniem się namiętnością wrodzoną gasząc, w większe defekta się wprawiają, inni rozmaitym sposobem, nieużytecznymi kraiovi stają się.

Zważcie sami NAYIAŚNIEYSZE STANY, iestci wprawdzie obowiązek dla Duchownych starania się, na ubogich, na krewnych, i Kościoł, lecz czyliż ten może ich tak wiązać do staranności,



ileby istotna potrzeba w małżeństwie wiązała? zaisie nigdy: a tak wolniąc niby siebie, i nayzręcznieyli opuścizaiąc ręce, nie pomuazaią w kraiu użytku, a częstokroć i sami gnuśnieią. Owoż pożytek kraiu z ludzi tych, na których wydoskonalenie, Przodkowie ich wiele łożyli.

Pragniesz czyły Narodzie, ażeby lud twoy znał po Bogu, ile dawcy wśyftkiego, hołd powinny wierności i miłości niezmysłonych ku Oyczyźnie swoiey, żeby się przekonywał, o tych filarach, na których się cały fundament wyflawioney Oyczyzny zafadza i gruntuie, tym końcem: żadasz po twoich Duchownych, żeby do każdego poiętności stofuiąc się, lud twoy iak naylepiey w tey mierze nauczyli, iego umysł zniewolili i przekonali? Potrafią to wśyftko PRZEŚWIETNE STANY Duchowni, gdy im bezżenność na przeszkodzie nie będzie, a iednąż z wami przyszłości pobudką uiętemi zostaną; inaczey każdy sobie myśli, że wiek mój, dzień mój, na którym się wśyftko kończy.

Wy NAYIAŚNIEYSZE STANY cokolwiek czynicie, czynicie na Potomstwo, w tey myśli, niech teraz prace, trudy, uszczerbek zbioru, a choćby i utratę życia ponoszę, byle na potym było dobrze; możeż być każdy w bezżenności, tak wielkiego heroizmu ucześnikiem? ten chyba nie przyzna, który iedyności niezna; a gdy znajdzie się takowy, któryby co czynił, ściągającego się niby do uszczęśliwienia Oyczyzny, nie daley zamiar swoy rozciaga, iak razem z sobą. I taż to część Narodu, tak kofztownie od Przodkow swoich doskonalona, ponizenia tylko swego będzie nofic w sobie zamiary?

Czuły Narodzie! cóż bardziey może Stan Święty Duchowny upośledziac i hańbic, iak to samo, że czego nauczaią mową, uczynkiem podobno czy nie potępiaią? iakoż za niedochowanie tego Prawa bezżenności, publiczne odnoszą ugryski, a szkodę Pofag Kościelny; wszak dobrze pamiętam, gdy z upodobania



i rozrządzenia Twego Narodzie, odbierano fundusz Biskupom, a sto tysięczną pensją konfentowano, Posłowie niektórzy nasładowali w ten czas gorliwość Jana Chrzciciela, przeciw Herodowi świętokracko przywłaszczającemu sobie Żonę Brata swego. Poniżają się z hańbą naywiększą Duchowni, gdy dla tego Prawa bezżenności, porzucają Religią prawego BOGA, charakter swój, i naywiększą świetność szpecąc, udają się za granicę do Państw Dysydenckich, tam: iedni żołnierską służbę, drudzy odmiennych nauczycielow obowiązek, inni inną niekzemną i nieprzyzwoitą stanowi swojemu czynność na siebie przyjmują; i z cierpiłże to ukochany Narodzie?

A toż nie jest poniżenie? gdy suknią swoją nayspoważniejszą Duchowną zamieniają w obciętą, dla czego?... zdobiałż różne schadzki, kompanie, do których namiętnością wciągnieni bywają nad przyzwoitość? dla czegoż trafia się u niektórych, że do pomnożenia gospodarstwa, do rządzenia swym Domem, do nabierania rady, *Femineum* utrzymują? minowski się z napomnieniem Augustyna Świętego; któraż nakoniec przyczyna tey odrazy i wstrętu od Duchownych, którą Swieccy mają? ieżeli nie te prawo święte, ale oraz i ludzkie bezżenności na Duchownych włożone. I też to tylko poniżenia dla Duchownych rodzą się z bezżenności? jest ich więcej aż nadto, które płaszczem Konstantyna razem z nim pokrywam. A krzywdy BOSKIEY kto przepomnieć może? tkliwy Narodzie! teć to prawo wielu mężow ze krwi waszey pochodzących, napelnivszy zgryzotami sumnienie, bez czaśu do grobu posłało, te prawo wielu innych (wyvodu nie trzeba) z hańbą stanu, a obelgą Religii Świętey w cudzych Państwach z odmianą teyże naywyżzey świętości umieściło, teć to prawo ludzkie, (czego ubron Boża) pokrywając nieprawość swoją, do przestępstwa nayscelniejszych Praw BOSKICH, wielom podobno okazać było, przez uymę życia niewinnym, a czy tylko chrzestnym? i możelże



zniesć Narodzie Prawowierny tę krzywdę BOGA? BOGA, który w sobie, toć iuż dość wszelkiej obrazy, a cnoty w żadney istocie i początku niema, myśl ginie, słow niestaie. Lecz on ieszcze i nam dobry, a iak dobry, niech kto chce wylicza dobroci iego przymioty, i tenże to BÓG raczey niech będzie częścicy obrażany, niż ludzkie odmienić układy? Tenże ieszcze BÓG, któremu płynność krwi twoiey Polskiej z Przodkow świętych i naygorliwszych celem iedynym sobie założyła i zaszczytem naywiększym, ażeby chwałę w naylepszym stopniu od Oyczyzny naszey odnosił, Religia iego i Prawa święte, naypierwsze uznanowanie.

Czuły Narodzie ten iest interesz dopełnieniem i ugruntowaniem świętych twoich czynności, zapewniay się o tym, że nie możesz dzieła twego lepicy i mężnicy okazać, iak tylko w czynnościach, gdzie się ocala Boska Chwała, a Oyczyzny pożytek i sława: pokaż się teraz piękny Narodzie przed wszystkiemi innemi Narodami, że złe poznaiesz z naymnieyszey skazy, dobrego inaczey do siebie nieprzytulasz, do poki go ze wszech miar nieuznałz być takowym. Wnieś prozbę twoię poważną do Kościoła świętego, aby prawo bezżenności dla twych ministrow Ołtarza dyspensę wzięło; okaż to całemu światu, że rządność Kraiu twego duchem ożywiającym będzie, zaś bezrząd iak naywiększego nieprzyziaciela oyczyzny, bez względu na stan i kondycyę osob, za ostatnie granice kraiu twego wypędzasz. Wszak prawa tego na Duchownych BÓG w żadnym Zakonie naymnieyszym słowem niewłożył; oto wołałem na Duchownych podaycie mi Księgi Praw Boskich waszey bezżenności, podaję nayściśleyszą, a to Ewangelią, szukam w niey, czytam od deski do deski, nieznayduię iednak żadnego nawet słowa, z któregobym ten obowiazek dla nich mógł wymęczyć; daję mi daley nauki Apostolskie, i w nich nic nieznayduię, i owszem Paweł Święty wyraźnie mówi, że do



bezżenności żadnego przykazania niema, gdy zaś radę tylko daie, z boiaźnią i drzeniem to czyni, by siła iakowego niewłożył.

Ustawy też Kościoła wszakże w tym zamiarze, i nie wszystkich i nie zawsze obowiązywały Duchownych; o to: ciągłość prawa żenności w Kościele Greckim dostatecznie wyjaśnia. Niezbywa też na Zborach, czyli Koncyliach, które nie narzucały tego prawa, owszem pozwalały, gdy wolno było święcącym się na Dyakony i Prezbitory zakładać sobie tę kondycją, aby po wyświęceniu moim, nie zabraniano mi brać żony, o czym dostatecznie i obfzernie, zaświadcza Historya Kościelna, naydokładniey zebrana przez Autora Fleurego.

Kończę NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE NASZ MIŁOŚCIWY, i PRZEŚWIETNE RZECZYPOSPOLITEY STANY Dzieło moje, boć się przedłużyć niezdalo przed temi, których wysoka doskonałość, iak prawdę przenika, tak bez pisma żadnego zna potrzebę odmiany. Bo o coż tu idzie? idzie o żony dla Xięży, z których, gdy dołożycie starania, by te mieć mogli, czyż kto ponieście krzywdę? nikt zapewne: bo ieżeliby miał być skrzywdzonym, tedy nie kto inny, iak tylko Kray i BÓG, a gdy o Kraiu przeciwnie sądzić potrzeba; względem BOGA też inaczej tłumaczyć nie można, iak tylko tak: ma BÓG teraz z Xięży sług swoich naśladowcow Aniołow, ma też i obrazicielow w tymże; naśladowcy zostaną naśladowcami, boć takowe małżeństwo zostanie przy woli każdego, i iużci sług liczba zostanie w całości; a obrazicielow się umniejszy, gdyż ci przez małżeństwo, i sami zostaną dalszemi od tey obrazy BOSKIEY, i śmieley ich w obrębach prawa, sameż prawa wstrzymywać będą mogli.

Duchowni do was zwracam mowę moję; nienaganiaycie temu pismu mojemu, raczey chcieycie iść za nim; iestci te wprawdzie, z różnych miar niedoskonałe, ale to z strony piszącego,



któremu łaskawie darujcie i przebaczcie, samo zaś w sobie wielką prawdę zamyka. Mowicie wprawdzie: *Nos autem sicut Angeli.* Stawcież tylko do tego Angielstwa waszego zaraz i wieczność przed oczy, a podobno mówiąc te słowa wstyd ogarnie. Próżna chluba, życie wygodne bez kłopotu i mozołu, ruszyć się wam z tego stanu nie pozwalają; lecz czyż nie wiecie? iaka nagroda próżney chluby? wyjaśnił ją wszakże Faryzeuszz dziejącinę ze wszystkiego dając, a życie krótkie bez kłopotu i mozołu, czy nielepiejże jest obrócić w stanie małżeńskim, nieco w staranne, kłopotne i mozolne? by przyszłe, wieczne, długie, dobre, i święte, bezpiecznie zapewnić. *Sat sapientibus.*



